

**Anna Golus**



**Już bez bicia?**

**Spór o klapsa**

Anna Golus

Już bez bicia?  
Spór o klapsa

© Copyright by Anna Golus & e-bookowo  
Grafika i projekt okładki: Anna Golus  
ISBN 978-83-63080-49-5

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo  
[www.e-bookowo.pl](http://www.e-bookowo.pl)  
Kontakt: [wydawnictwo@e-bookowo.pl](mailto:wydawnictwo@e-bookowo.pl)

Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości  
bez zgody wydawcy zabronione  
Wydanie I 2012

## Spis treści

<b>WSTĘP</b>	<b>5</b>
<b>I. HISTORIA I TRADYCJA BICIA DZIECI</b>	<b>9</b>
HISTORIA PRZEMOCY WOBEC DZIECI	9
TRADYCJA BICIA DZIECI	16
SPOŁECZNA AKCEPTACJA KAR CIELESNYCH	22
KARY CIELESNE NA ŚWIECIE	32
KARY FIZYCZNE W SZKOLE	38
KOŚCIÓŁ A KARY CIELESNE	42
<b>II. TECHNIKI BICIA DZIECI</b>	<b>52</b>
PRĘGI OD BIBLIJNEJ RÓZGI	52
KIEDY DZIECKO ZASŁUGUJE NA LANIE?	55
KLAPS NA GORĄCO I LANIE NA ZIMNO	62
TECHNIKA BICIA WEDŁUG DOBSONA	69
SMALLEYA INSTRUKCJA SPRAWIANIA LANIA	80
KARA JAKO DIALOG W TEORII SŁAWIŃSKIEGO	91
<b>III. SPÓR O KLAPSA</b>	<b>103</b>
POLAKÓW ROZMOWY O KLAPSIE	103
CZYM JEST KLAPS?	111
NIE BIJĘ, DAJĘ I SPRAWIAM	118
KLAPS JAK GWAŁT	122
PUPA NIE SZKLANKA?	128
KLAPS Z MIŁOŚCI	132

## WSTĘP

Na stronie kampanii „Dzieciństwo bez przemocy” wymieniono 10 powodów, by nie bić dzieci:

1. Bicie dzieci może doprowadzać do fizycznych urazów, takich jak zasinienia, obrzęki, krwiaki podtwardówkowe, uszkodzenia nerwów i złamania kości.

2. Bicie dziecka niszczy jego ufność i burzy poczucie własnej wartości. Dzieci znacznie chętniej podejmują zachowania nastawione na współpracę, jeśli łączy je z rodzicami silna więź miłości.

3. Bicie dzieci powoduje przekazywanie postawy akceptacji przemocy z pokolenia na pokolenie. Dzieci, które są często bite, uczą się stosowania przemocy.

4. Bicie dzieci uczy je, że „silniejszy ma zawsze rację”.

5. Bijąc dziecko za złe zachowanie, opiekun traci ważną szansę nauczenia go właściwego sposobu postępowania.

6. Strach nie jest skuteczną metodą uczenia dzieci pożądanых zachowań. Bite dzieci zwykle zachowują się dobrze tylko wtedy, kiedy stosujący przemoc dorosły znajduje się w pobliżu.

7. Wspomnienia z dzieciństwa osób, które jako dzieci były często bite, są zwykle pełne gniewu i urazy.

8. Bicie dziecka jest wyrazem bezsilności, złości i frustracji rodzica, nie zaś edukacją dziecka.

9. Dzieci są często bite za zachowania, które nie są „złe” czy „niewłaściwe”, ale wynikają z ich naturalnej potrzeby badania świata, a także z potrzeb związanych z odżywianiem, snem, ruchem czy chęcią zwrócenia na siebie uwagi.

10. Dzieci najłatwiej uczą się pożądanых zachowań, kiedy dorośli wyjaśniają im, jak powinny postępować, rozmawiają z nimi oraz własnym zachowaniem dają im przykład odpowiedzialności, troski i samodyscypliny.

Choć większość współczesnych rodziców doskonale wie, dlaczego nie powinno się bić dzieci oraz że od 1 sierpnia 2010 roku w naszym kraju obowiązuje zakaz stosowania kar cielesnych, wciąż bardzo wiele osób popiera wymierzanie takich kar. Szczególnie często bagatelizuje się klapsy – w 2011 roku aż 69% Polaków twierdziło, że czasem trzeba dać dziecku klapsa. Dlaczego tak trudno nam uznać, że również klaps jest biciem?

Książka *Już bez bicia? Spór o klapsa* jest próbą odpowiedzi na to pytanie. Prześledzenie historii bicia dzieci na świecie i tradycji stosowania kar cielesnych w naszym kraju oraz analiza badań opinii społecznej, swobodnych wypowiedzi rodziców na forach internetowych i poradników zachęcających do wy-

mierzania kar cielesnych ma na celu nie tylko odpowiedź na pytanie o naturę klapsa, ale także zrozumienie osób usprawiedliwiających i stosujących kary cielesne wobec dzieci. Niniejsza książka nie jest poradnikiem „dlaczego nie należy bić dzieci”, mającym na celu potępienie karzących cielesnie rodziców i nawrócenie ich na jedynie słuszną drogę wychowywania dzieci bez przemocy. Gdyby tak było, nie wspomniano by nawet o dziełach Dobsona czy Sławińskiego, nie mówiąc już o analizowaniu i cytowaniu obszernych (nie wyjętych z kontekstu) fragmentów ich poradników.

Celem wyjaśniania, dlaczego dzieci od zawsze były bite, przedstawiania, w jaki sposób to czyniono, czym motywowano i usprawiedliwiano, porównywania różnych technik bicia dzieci oraz teoretycznych podwalin tych metod, a także przytaczania słów samych rodziców jest wywołanie w rodzicach przyzwalających przede wszystkim na klapsy refleksji: „A dlaczego ja biję lub uderzyłem swoje dziecko? Taka czy inna teoria, taka czy inna wypowiedź innego rodzica, taka czy inna praktyka stosowana w przeszłości lub w innym kraju wydaje mi się zła/okrutna/śmieszna/żałosna/karygodna, a ja? Dlaczego ja biję? Czym to usprawiedliwiam?”.

*Już bez bicia. Spór o klapsa* nie zawiera więc porad, lecz jedynie odpowiedzi m.in. na pytania:

Dlaczego rodzice, choć sami otrzymywali kary cielesne i z własnego doświadczenia doskonale wiedzą, co czuje uderzo-

ne lub zbite dziecko, stosują takie kary wobec własnych dzieci? Jakim zmianom ulegał sposób bicia dzieci na przestrzeni wieków? Czy zawsze usprawiedliwiano kary cielesne rodzicielską miłością? W jaki sposób bite są dzieci w innych kulturach? Dlaczego bijemy dzieci akurat w pośladki? Jakie są techniki bicia dzieci? Czy lanie może być aktem miłości? Czy i jak zmieniło się społeczne przyzwolenie na stosowanie kar cielesnych? Jaki jest stosunek Kościoła do takich kar? Czym jest według nas klaps?

Jeśli poznanie tych odpowiedzi wywoła refleksję u choć jednego rodzica, to świetnie. A jeśli dzięki temu choć jedno dziecko przestanie być bite lub nigdy nie zostanie uderzone, będzie to sukces, o jakim marzą psychologowie, pedagodzy i wszyscy przeciwnicy bicia dzieci na świecie.



# I. HISTORIA I TRADYCJA BICIA DZIECI

## HISTORIA PRZEMOCY WOBEC DZIECI

Szwecja była pierwszym krajem, w którym wprowadzono całkowity zakaz stosowania kar fizycznych wobec dzieci. Od 1979 w Szwecji zabronione i karalne jest nie tylko bicie dzieci, ale też niezgłaszanie przypadków przemocy. I chociaż podstawowe cele zakazu zostały osiągnięte i w Szwecji znacznie zmniejszyło się społeczne przyzwolenie na bicie dzieci oraz stosowanie wobec nich przemocy, to problem nie zniknął całkowicie. Po ponad trzydziestu latach prawnego zakazu stosowania kar cielesnych wciąż zdarzają się w tym kraju przypadki nadużywania władzy rodzicielskiej i wychowywania dziecka za pomocą pasa. Podobnie jest w innych krajach, które – biorąc przykład ze Szwecji – wprowadziły zakaz bicia dzieci.

W Polsce nowelizacja ustawy o przemocy w rodzinie, zakazująca stosowania kar cielesnych wobec dzieci, weszła w życie 1 sierpnia 2010 roku. Przykład Szwecji pokazuje jednak, że

przepisy i zakazy nie wystarczą, by na dobre pozbyć się społecznego problemu przemocy wobec dzieci. Dlaczego tak trudno jest przerwać to ciągnące się od wieków i od pokoleń pasmo bicia dzieci?

Przemoc wobec dzieci w najróżniejszych, zwykle bardzo brutalnych, formach była znana i powszechnie stosowana w wielu kulturach od najdawniejszych czasów. Towarzyszyła ona zresztą przemocy wobec wszelkich innych słabszych od bijącego osób – kobiet, niewolników, uczniów, chłopów, przestępców i zbrodniarzy etc. Również w naszym kręgu kulturowym przez wiele wieków nie tylko dzieci były bite – przemoc była zjawiskiem normalnym i powszechnym w wojsku, szkołach, miejscach pracy, domach... Żołnierze byli bici przez przełożonych, uczniowie – przez nauczycieli, chłopci i służący – przez panów, żony – przez mężów. Te początkowo normalne i w pełni akceptowane przez społeczeństwo zachowania stopniowo zaczęły być uznawane za przejaw nadużycia władzy i ostatecznie stały się czynami zabronionymi i karalnymi.

I choć, oczywiście, wciąż zdarzają się przypadki łamania prawa – przemocy, pobić, znęcania się nad rodziną – to w świadomości społecznej zakaz stosowania przemocy w pełni się już utrwalił. A jeszcze kilkadziesiąt lat temu maltretujący żonę mąż mógł zażartować, że „jak mąż żony nie bije, to jej wątroba gnije” i wywołać tym co najwyżej uśmieszki. Dzisiaj nie chciałby nawet sprawdzać społecznej reakcji. Nie ma więc

już społecznego przyzwolenia na żadną formę przemocy. Uczymy dzieci, że nie wolno bić innych, że przemoc jest zła. Wciąż nierzadko jednak czynimy to za pomocą... pasa.

Z czego to wynika? Dlaczego uznajemy bez zastrzeżeń, że stosowanie przemocy wobec innych (dorosłych) jest złe i niemoralne i nie dziwimy się, że jest ono zabronione i karalne, a wprowadzenie zakazu bicia dzieci (mające miejsce w naszym kraju 1 sierpnia 2010 roku) wywołuje masę protestów? Poprzedzająca wprowadzenie zakazującej stosowania kar cielesnych nowelizacji ustawy o przemocy w rodzinie debata publiczna przypominała walkę zwolenników i przeciwników bicia dzieci. I choć nowelizacja ostatecznie weszła w życie, kary fizyczne zostały oficjalnie zakazane, a badania wykazują, że stopniowo maleje liczba zwolenników cielesnego karania dzieci oraz liczba rodziców stosujących te metody w praktyce, problem nie zniknął i nie zniknie zbyt szybko. Dlaczego?

Na pewno jednym z powodów jest wielowiekowa „tradycja”, poświadczona w ludowych przysłowiach (np. „Nie kocha ten dziecięcia, kto różgi oszczędza, różga bowiem przywary złe z dzieci wypędza”) oraz w wielu fragmentach przytaczanej przez zwolenników bicia dzieci *Biblii* (np. w *Księdze Przysłów*: „Nie kocha syna, kto różgi żałuje, kto kocha go – w porę go karci” czy „Karcenia chłopcu nie żałuj, gdy różgą uderzysz – nie umrze. Ty go uderzysz różgą, a od Szeolu zachowasz mu duszę”). Dawniej dziecko uznawane było powszechnie za złe

z natury, od urodzenia skłonne do grzechu i nieposłuszeństwa – surowe wychowanie i dyscyplinowanie za pomocą różgi czy innych przedmiotów miało sprowadzić grzeszną duszyczkę na drogę dobra, uczciwości, posłuszeństwa, szacunku etc. Słowem: kary cielesne miały wywabić z dziecka wrodzone zło i nauczyć go słusznego postępowania.

Dziś nikt już raczej nie wierzy w grzeszną i złą naturę dziecka (a przynajmniej wiara ta nie jest powszechna), a jednak zwolennicy fizycznego karania dzieci wciąż przytaczają słowa *Biblii* i usprawiedliwiają swoje postępowanie boskimi nakazami. Znamienne jednak, że cytują tylko wybrane fragmenty *Pisma Świętego* dotyczące karania dzieci, przede wszystkim te przytoczone powyżej. Tymczasem fragmentów takich jest znacznie więcej, na przykład w *Księdze Powtórzonego Prawa* można przeczytać:

„Jeśli ktoś będzie miał syna nieposłusznego i krnąbrnego, nie słuchającego upomnień ojca ani matki, tak że nawet po upomnieniach jest im nieposłuszny, ojciec i matka pochwyć go, zaprowadzą do bramy, do starszych miasta, i powiedzą starszym miasta: «Oto nasz syn jest nieposłuszny i krnąbrny, nie słucha naszego upomnienia, oddaje się rozpuście i pijaństwu». Wtedy mężowie tego miasta będą kamieniowali go, aż umrze.»

Redaktorzy polskiego wydania *Biblii Tysiąclecia*, z której pochodzą powyższe cytaty biblijne, dodają w przypisie do tego

fragmentu informację, że „W starożytności dawano rodzicom uprawnienia nieograniczone w stosunku do dzieci. Prawo Mojżeszowe ogranicza tu samowolę rodziców”. Takiego dopisku nie ma pod fragmentami dotyczącymi używania różgi z *Księgi Przysłów*, choć również i tak księga Starego Testamentu powstała kilka tysięcy lat temu. Czyżby więc tłumacze i redaktorzy polskiej *Biblii* obawiali się, że osoby traktujące dosłownie każde słowo *Pisma Świętego*, bez uwzględnienia aspektu historycznego czy elementu interpretacji, będą kamieniować swoje nieposłuszne dzieci...?

Zwolennicy bicia dzieci biorą dosłownie biblijne słowa dotyczące różgi, choć słowa te – podobnie jak pochwała kamienowania krnąbrnych synów – pochodzą z czasów przedchrześcijańskich, kiedy rodzice rzeczywiście mieli nieograniczoną władzę nad dziećmi i mieli prawo nawet je zabijać (co zresztą czynili przede wszystkim dziewczynkom, i to nie nieposłusznym, lecz... nowonarodzonym).

Przyjmijmy jednak, że zwolennicy cielesnego karania dzieci usprawiedliwiający bicie boskimi nakazami należą do mniejszości, a większość osób, które nie widzą nic złego w laniu czy klapsie i popierają lub praktykują kary fizyczne, kieruje się przekonaniem, że stanowią one dobrą i skuteczną metodę wychowawczą.

Właśnie tym ludziom warto przypomnieć, że jeszcze do niedawna również bicie żon przez mężów i uczniów przez nauczy-

cieli uchodziło za nieszkodliwe i normalne. Żona miała być posłuszna mężowi, uczeń – nauczycielowi, a dziecko – rodzicom. Zakaz stosowania kar cielesnych w publicznych szkołach i przedszkolach został wprowadzony dopiero w roku 2001. Wprowadzenie tego zakazu oraz egzekwowanie go – podobnie jak zakazu stosowania przemocy domowej, pierwotnie, tj. do roku 2010, oznaczającej „wszelkie incydenty gróźb, przemocy lub nękania między osobami dorosłymi” – jest jednak, w porównaniu z zakazem stosowania kar cielesnych przez rodziców, całkiem łatwe. Dlaczego?

Przede wszystkim dlatego, że szkoły i przedszkola publiczne podlegają nadzorowi państwa, są częścią tak zwanej „budżetówki”, zatem w interesie państwa leży pilnowanie, aby wszelkie przepisy były przestrzegane. Z kolei kobiety – do niedawna będące ofiarami przemocy domowej w majestacie prawa – dzięki pełnej emancypacji, a także prostemu faktowi, że są osobami dorosłymi, mogą przeciwstawić się przemocy i dochodzić swoich praw. A dzieci w domu?

Jeśli dziecko nie jest maltretowane i katowane tak, że jego krzywda zostanie dostrzeżona przez nauczycieli czy innych dorosłych, a jedynie „dyscyplinowane” laniem czy „wychowywane” klapsami, nikt nie dowie się o jego cierpieniu, bólu i upokorzeniu. Małe, bezbronne dzieci, w przeciwieństwie do dorosłych, wyemancypowanych kobiet, nie zorganizują manifestacji czy protestu, nie zażądają respektowania swojego pra-

wa do szacunku i nietykalności fizycznej. Dzieci, kochające nawet najgorszych rodziców, nie wniosą przeciwko nim oskarżenia. Będą znosić klapsy i lania, wierząc, że rodzice stosują wobec nich przemoc, zadają im ból, powodują upokorzenie dla ich dobra. Uznają w końcu kary cielesne za normalny, dobry i skuteczny sposób wychowywania dzieci i same w przyszłości, jako rodzice, będą stosować tę metodę.

I właśnie dzięki temu – dzięki dziecięcej miłości do rodziców i wierze w ich nieomylność – historia przemocy wobec dzieci nigdy się nie skończy.